

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 219 (1564)

Ministerstwo Reform Rolnych a budownictwo wiejskie.

Poza PZUW i Państwowym Bankiem Rolnym akcję budownictwa wiejskiego zaczęło finansować w pewnej mierze Ministerstwo Reform Rolnych. Siłą rzeczy akcja ta ogranicza się do udzielania pożyczek na przebudowę, wyłącznie tylko ludności wiejskiej i to tylko jednostkom, które po komasacji gruntów zdecydowały się na przebudowę w kolojach. W tej mierze zostało wydane rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 5-go lipca 1929 roku o państwowej pomocy kredytowej na cele budowlane przy scalaniu gruntów i zamianie gruntów zastępującej scalanie, ogłoszone w Dzienniku Ustaw w Nr. 61.

Poniżej streszczamy pomienione rozporządzenie.

Państwowa pomoc kredytowa będzie udzielana w formie pożyczek gotówkowych z funduszy przeznaczonych na ten cel corocznie w budżecie Min. Ref. Rolnych.

Państwowa pomoc kredytowa dla celów budowlanych przy scalaniu gruntów i zamianie gruntów, zastępującej scalanie może być udzielana na:

- przeniesienie budowli
- wzniesienie (wykończenie) nowych budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Pożyczki będą udzielane — do rażnie lub kosztorysowe.

Pożyczkami doraznymi będą pożyczki udzielane na poszczególne mniejsze roboty budowlane, w wysokości do 1.500 zł. na jedno gospodarstwo, spłacalne w terminie nie przekraczającym lat dziesięciu.

Pożyczkami kosztorysowymi będą pożyczki uzasadnione kosztorysem i planem zamierzonej budowy. Pożyczki te nie mogą przekraczać z reguły kwoty 3.000 zł.

W wyjątkowych wypadkach dla gospodarstw przeciętnych granicą wschodnią państwa, na terenach szczególnie zniszczonych przez wojnę na terenach, których recjonalne zabudowanie posiada specjalne znaczenie i t. p. mogą być udzielane pożyczki kosztorysowe w sumie wyższej, nieprzekraczającej jednak 75% sumy kosztorysowej.

Od pożyczek udzielonych, będą pobierane odsetki w wysokości 4% w stosunku rocznym. Pożyczki będą spłacane w ratach rocznych. Termin płatności pierwszej raty amortyzacyjnej przypada na dzień 1-go grudnia po upływie dwóch lat od wypłaty pożyczki, zaś przy pożyczkach wypłacanych ratami, w dwa lata po wypłaceniu ostatniej raty, nie później jednak jak po upływie lat 5-ciu od najbliższego 1-go grudnia po wypłaceniu pierwszej raty pożyczki.

Należy stwierdzić, że oprocentowanie jest bardzo niskie i całkiem usprawiedliwiona nazwa pożyczki, jako państwowej pomocy kredytowej.

Pożyczki powyższe będą przynależały do urzędów ziemskich na skutek podania wniesionych za pośrednictwem powiatowych urzędów ziemskich, po stwierdzeniu we właściwej drodze, że wymienione w podaniu okoliczności uzasadniają potrzebę kredytu są prawdziwe i że udzielenie pożyczki jest niezbędne.

Otóż zgóry można mieć pewność, że wszyscy, którzy wyrażą chęć na przebudowę w kolonie po scaleniu, niezależnie od ilości posiadanych hektarów gruntu, będą istotnie potrzebowali pomocy kredytowej. Rolnictwo nasze w ogóle nie jest zasobne w gotówkę bieżącą, a tembardziej po takim wysiłku finansowym, jak koszty komasacji. Z drugiej strony kwestja przerezerwy wsi jest na tyle ważną, że należałoby zaniechać rygorystycznego trybu przyznawania pożyczek, a raczej przeciwnie — udzielać pożyczek wszystkim tym, którzy istotnie będą gotowi przebudować się w kolonie.

Pożyczki kosztorysowe wydawane będą pod warunkiem, że budynki wskazane na zaaprobowanym przez okręgowy urząd ziemski planie, będą wnoszone w miejscu wyznaczonym przez okręgowy urząd ziemski, po porozumieniu i uzgodnieniu z ubiegającym się o pożyczkę.

Ubiegający się o pożyczkę winien złożyć pisemne oświadczenie, że roboty budowlane wykona zgodnie z instrukcją, którą otrzymywać będzie od okręgowego urzędu ziemskiego. Ubiegający się o pożyczkę dorazną, winien złożyć zobowiązanie, że podda się kontroli urzędów ziemskich co do wykorzystania przy-

znanej pożyczki, a to pod rygorem natychmiastowego ściągnięcia tejże. Wiedząc, jak są przeładowane pracą urzędy ziemskie, a w szczególności komisarzy ziemscy, należy przewidywać, że obowiązek stwierdzenia sposobu i zgodności zużycia pożyczki może stać się kamieniem młyńskim dla samej akcji.

Akcję budownictwa wiejskiego w tym czy innym zakresie kredytują trzy instytucje: Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — na ogniotrwałą budowę i odbudowę, oraz ogniotrwałe krycie dachów, Państwowy Bank Rolny — na ogniotrwałe krycie dachów — i obecnie na podstawie omawianego rozporządzenia rozpoczyna udzielać pożyczki M-stwo Reform Rolnych. Nie sposób, aby każda z tych instytucji posiadała na terenie powiatów swój organ, dozorujący sposób i zgodność zużycia pożyczki. Zwalacza dotyczy to Min. Reform Rolnych, gdyż powiatowe urzędy ziemskie są nadmiernie przeładowane właściwą pracą, a wątpliwość czy komisarzy ziemscy uporają się ze zgola im obcem zagadnieniem, jak budownictwo. Dostyc będzie, jeżeli jedna z 3-ech wymienionych instytucji stworzy ten wykonawczy aparat.

Otóż prawie wszystkie samorządy ziemskie czynnie występują w dziedzinie budownictwa wiejskiego, a niektóre posiadają już nawet wydziały budowlane. Czy wobec tego nie należałoby obowiązkowo kontroli zużycia pożyczki zgodnie z przeznaczeniem, oraz kontroli wykonania — przekazać właśnie samorządom ziemskim.

Zrozumiałem jest, że Min. Ref. Rolnych ma swoje postulaty w dziedzinie budownictwa wiejskiego. Lecz aby te postulaty zostały wcielone w życie i aby wogóle powstała jakakolwiek polityka i postęp w budownictwie wiejskim, należy stworzyć instytucję centralną, powołaną do ustalenia porządku dziennego najbliższego posiedzenia. Postanowiono zgodnie, iż pierwszym punktem porządku obrad będzie zestawienie tekstów obu propozycji, w celu opracowania definitywnego tekstu układu, mającego unormować stosunki pograniczne.

Nowa partja w Ameryce.

NOWY YORK, 24-IX. (Pat.) Utworzyła się tu nowa partja polityczna pod nazwą „Liga niezależnej akcji politycznej”, na której czele stanął prof. John Dewey, znany filozof amerykański. Program polityczny nowej partji, zbliżony do programu partji labourystów w Anglii, obejmuje między innymi: upaństwowienie kopaliń węgla, kolei, telefonów, elektryczności, gazu i t.p., pomoc dla farmerów, zabezpieczenie odpowiednich warunków pracy i placu robotnikom, emerytury dla robotników etc.

Nominacje w uczelniach wyższych.

Rada Ministrów na posiedzeniu poniedziałkowym postanowiła odesłać do P. Prezydenta Rzplitej szereg wniosków o nominacjach na wyższych uczelniach. Między innymi na uniwersytecie Stefana Bato-

rego: prof. d-ra Ludwika Kolankowskiego prof. zwyczajnym historii Polski i Litwy, d-ra Witolda Staniewicza min. reform rolnych profesorem zwyczajnym ekonomiki rolnej na studjum rolniczym przy wydziale matematyczno-przyrodniczym. Ks. d-ra Wilanowskiego zwyczajnym prof. teologii dogmatycznej fundamentalnej, d-ra Heleny prof. nadzwyczajnym histologii i embriologii, d-ra Malinowskiego nadzwyczajnym prof. chorób skórnych i wenerycznych.

Nowy podsekretarz stanu.

Rada ministrów uchwaliła przedstawić P. Prezydentowi Rzplitej wniosek o mianowanie gen. d-ra Hubickiego dotychczasowego komendanta szkoły sanitarnej na podsekretarza stanu w Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Nowy tygodnik polityczny.

W początku października zacznie wychodzić pismo tygodniowe polityczno-społeczne pod nazwą „Tydzień” wydawcą i redaktorem pisma będzie p. Thugutt. Pismo nie będzie reprezentowało żadnej określonej grupy politycznej, jakkolwiek ze względów na osobę swego kierownika będzie opozycyjnym w stosunku do rządu.

Prawda czy plotka?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj jedna z agencji telegraficznych podała wiadomość ze Lwowa, że prof. Bartel wystosował do marsz. Sejmu Daszyńskiego pismo, w którym składa swój mandat poselski. Ta sama prywatna agencja doniosła, że również zrzeka się mandatu b. wice min. dr. Jaroszyński.

Do późnego wieczoru zarówno w kancelarii Sejmu jak i w gen. sekretarjacie BBWR, nic o liście prof. Bartla i krokach d-ra Jaroszyńskiego nie było wiadomo.

Komunikat „Wyzwolenia”.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym prezydium klubu parlamentarnego „Wyzwolenia” ogłosiło komunikat w związku z artykułami Marszałka Piłsudskiego i odpowiedzią marsz. Sejmu Daszyńskiego. W komunikacie tym klub „Wyzwolenie” oświadcza, że nie upoważnia marsz. Sejmu Daszyńskiego by z jego ramienia rozmawiał z Marszałkiem Piłsudskim, oraz stwierdza, że wszelkie możliwości porozumienia się z obzem rządzącym są dla „Wyzwolenia” wykluczone.

Prasa włoska o wywiadzie min. Zaleskiego.

RZYM, 24-IX. (Pat.) Prasa włoska podaje obszernie wywiad min. Zaleskiego, udzielony „Kurjerowi Porannemu”, na temat ostatnich dyskusyj genewskich, przyczem dzienniki podkreślają doniosłość deklaracji polskiego ministra.

Układy bułgarsko-jugosłowiańskie.

BIAŁOGRÓD, 24-IX. (Pat.) Donoszą z Piotri, iż pierwsze posiedzenie delegacji jugosłowiańskiej i bułgarskiej trwało od godz. 16 do 18. Po przemówieniach przewodniczących delegacji przystąpiono do ustalenia porządku dziennego najbliższego posiedzenia. Postanowiono zgodnie, iż pierwszym punktem porządku obrad będzie zestawienie tekstów obu propozycji, w celu opracowania definitywnego tekstu układu, mającego unormować stosunki pograniczne.

Nowa partja w Ameryce.

NOWY YORK, 24-IX. (Pat.) Utworzyła się tu nowa partja polityczna pod nazwą „Liga niezależnej akcji politycznej”, na której czele stanął prof. John Dewey, znany filozof amerykański. Program polityczny nowej partji, zbliżony do programu partji labourystów w Anglii, obejmuje między innymi: upaństwowienie kopaliń węgla, kolei, telefonów, elektryczności, gazu i t.p., pomoc dla farmerów, zabezpieczenie odpowiednich warunków pracy i placu robotnikom, emerytury dla robotników etc.

Katastrofa kolejowa.

MOSKWA, 24-IX. (Pat.) Według doniesień z Wiatki, pociąg pasażerski na linii łączącej Moskwę z Syberją wykoleił się na 81 km. od Wiatki. Dwa wagony zostały zupełnie rozbite. 26 osób odniosło ciężkie rany, a 10 lżejsze obrażenia.

MOSKWA, 24-IX. (Pat.) Agencja Tass donosi, że według ostatnich wiadomości przy wykolejeniu się pociągu pasażerskiego w pobliżu Wiatki zabitych zostało 45 osób, a 36 odniosło rany.

Tragiczne zderzenie się samochodów.

BERLIN, 24-IX. (Pat.) W dniu wczorajszym w Scharlotenburgen miał miejsce poważny wypadek samochodowy. Mianowicie samochód, którym jechał znany ziemianin von Volland z żoną, którą właśnie odwoził z kliniki i pielęgniarką, zderzył się z innym samochodem. Pani von Volland poniosła śmierć na miejscu, jej mąż zaś uległ ciężkim obrażeniom.

Prasa włoska o budżecie Polski.

RZYM, 24-IX. (Pat.) „Corr. d'Italia” zamieścił wywiad, udzielony PAT. przez ministra skarbu Matuszewskiego, na temat zasad, jakie stosowane będą przy ustalaniu budżetu na rok 1930—31. Dziennik włoski podkreśla ustępy, w których minister mówi o przewidywanych wpływach z cel oraz o zasadzie, iż wydatki nie mogą przewyższać wpływów, jak to stosowane jest od roku 1926.

Program nowego rządu litewskiego.

KOWNO, 24-IX. (Pat.) Wczorajszy artykuł wstępny „Lietuvos Aidas” poświęcony jest nowemu gabinetowi litewskiemu. „Rząd utworzony przez przewrót grudniowy nie może ograniczyć się tylko do zmiany konstytucji. Jest to jedynie fundament, który opierać się będzie na kolumnach, a najważniejszą kolumną jest ustawa o samorządach. Jak wiadomo, ustawa ta jest już częściowo opracowana i zamierzone są wkrótce wybory. W pierwszej kolejności będą się wybory do gminnych i powiatowych organów, a następnie w miastach i w szczególności w Kownie. Dopiero potem nastąpi czas dla wypracowania ustawy o wyborach do Sejmu i wyborach prezydenta.

Następnym etapem pracy wewnętrznej będzie intensywna rozbudowa w dziedzinie gospodarki narodowej. Dotychczasowemu rządowi

Dawny kurs polityki zostanie utrzymany.

BERLIN, 24-IX. (Pat.) Agencja „Ost-Express” donosi z Kowna, iż rząd utworzony przez dotychczasowego ministra finansów Tubielisa, dąży do utrzymania dawnego kursu polityki litewskiej, lecz już bez udziału Woldemarasa. W gabinecie pozostaje 4 dotychczasowych ministrów, wśród których znany przeciwnik Woldemarasa minister spraw wewnętrznych Mustejkis, który, mi-

zabierała dużo czasu polityka zagraniczna, a specjalnie zatarg z Polską. Aczkolwiek zatarg ten dotychczas jeszcze nie został zakończony, jednak znacznie zmniejszyło się niebezpieczeństwo zbrojnego spotkania, a zagadnienie wileńskie dało się wynieść na arenę międzynarodową. W polityce wewnętrznej, pisze dalej gazeta, rząd uczynił wiele i ażeby zakończyć tę pracę niezbędnym jest, by u steru rządu znajdowali się ludzie tychże zasad, jak do czasu obecnego.

Jest zrozumiałem, że najlepszym byłoby, ażeby rząd szedł dawną drogą. Jeżeli jednak los postawi p. Tubielisa na miejsce Woldemarasa, to będzie ta zmiana tylko personalna, a nie zasadnicza. Ważnym jest, że najwyższy sternik pozostaje na swem stanowisku.

Konszachcy nacjonalistów niemieckich z politykami francuskimi.

Sensacją dnia są rewelacje zbliżonej do Stresemanna „National Liberales Korespondent” w sprawie poufnych pertraktacji nacjonalistów niemieckich, reprezentowanych przez posła niemiecko-narodowego Kloenne, do różnych czynników francuskich z deputowanym Reynaud na czele.

Jakkolwiek wystąpienie organu Stresemanna służyć miało właściwie tylko celom wewnętrznopolitycznym, wykazując w przededniu debaty w Reichstagu w sprawie planu Younga, iż nieublagani przeciwnicy tego planu i wogóle polityki porozumienia z Francją sami gotowi są za cenę rewizji traktatu Wersalskiego do zrezygnowania ze stanowiska nieprzejednanego, a nawet do zawarcia z Francją sojuszu wojskowego, jednakże sensacyjne te rewelacje wywołały jeszcze większe poruszenie zagranicą.

Przytaczaliśmy wczoraj niektóre głosy prasy francuskiej, niemiele zaszkodzonej akcją, przedsięwziętą przez wpływowego deputowanego na własną rękę. Kola urzędowe zachowywać się z rezerwą, wypierając się wszelkiej łączności z samozwańczą dyplomacją cywilnych i wojskowych polityków, nie ulega jednakże wątpliwości, że chociaż nie brały bezpośredniego udziału w tych poufnych pertraktacjach, jednakże o przebiegu ich musiały być dokładnie poinformowane.

Tak przynajmniej twierdzi poseł Kloenne, który za pośrednictwem biura Wolfa podaje do wiadomości, że zawiadomili o całej rozciągłości urzędów spraw zagranicznych o wszystkich rokowaniach, które prowadził. Natomiast komunikat urzędowy, ogłoszony nazajutrz d. 24 b. m. wyjaśnia, że poseł Kloenne raz tylko jeden, a mianowicie d. 26 kwietnia r. b. odwiedził podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych, informując go o jawnych rozmowach, które bezpośrednio przedtem prowadził z jednym posełem francuskim, bawiącym wówczas w Berlinie. Rozmowy te — podkreśla komunikat — odbyły się bez uprzedniej wiedzy urzędów spraw zagranicznych. Podsekretarz stanu von Schubert miał ze strony dać niedwuznacznie do zrozumienia posłowi Kloenne, iż — zdaniem jego — idee, poruszane w rozmowie z parlamentarzystami francuskimi nie mogłyby być brane w rachubę w polityce zagranicznej Niemiec. Komunikat stwierdza w końcu, że informacje, otrzymane od posła Kloennego podsekretarz stanu v. Schubert niezwłocznie zakomunikował ministrowi spraw zagranicznych.

Tyle — powściągliwy komunikat urzędowy. Z szeregu danych natomiast, przenikających dziś do wiadomości publicznej okazuje się, że w pewnym stadium tych rokowań nacjonalistów niemieccy ubiegali się nawet o uzyskanie za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha spotkania między gen. von Lippem a Poincarem, do czego jednak oficjalny przedstawiciel dyplomacji niemieckiej nie chciał przyłożyć ręki. Atrakcją oferty nacjonalistów niemieckich miał być znany z różnych enuncjacji generalów Hoffmana i Ludendorffa plan wspólnej zbrojnej interwencji niemiecko-francuskiej w Rosji sowieckiej.

Na temat ten zresztą już w kwietniu r. b. czasopismo francuskie „Aux Ecoules” przyniosło sensacyjny artykuł jednego z posłów do francuskiej izby deputowanych, przytaczający przedłożony mu przez polityków i przemysłowców niemieckich plan ofensywny niemiecko-francuskiej przeciw Sowietom. W myśl tego planu połączone armia francuska i Reichswehra miały nawet być podporządkowane komendzie francuskiej i wedle obliczeń wspomnianych czynników niemieckich miały najwyżej w ciągu 6 miesięcy doprowadzić do zajęcia Moskwy. Osobistości niemieckie, które rozmawiały wówczas z poselem francuskim przyrzekały również finansowanie tej wyprawy przez Rzeszę niemiecką.

Dookoła wznowienia stosunków angielsko-sowieckich.

LONDYN, 24-IX. (Pat.) Delegat sowiecki do rokowań z Anglią Dowgalewski przybył dziś rano do Foreign Office w celu nawiązania kontaktu z Hendersonem.

Oświadczenie Dowgalewskiego.

LONDYN, 24-IX. (Pat.) Przedstawiciel Sowietów na konferencji anglo-sowieckiej Dowgalewski oświadczył korespondentowi agencji Reutersa, że zdaniem jego narady obecne dotyczyć będą strony czy-

Pierwsza konferencja.

LONDYN, 24-IX. (Pat.) Dziś o g. 11 przed południem odbyła się w Foreign Office pierwsza konferencja Dowgalewskiego z Hendersonem w

Echa artykułów Marszałka Piłsudskiego i Daszyńskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ostatni artykuł Marszałka Piłsudskiego jak i odpowiedź nań p. marsz. Sejmu Daszyńskiego są niewątpliwie dwoma najważniejszymi wydarzeniami ostatniej chwili w życiu polityki wewnętrznej państwa. To też zainteresowanie zarówno samymi artykułami jak i ich następstwami i konsekwencjami, które niewątpliwie będą miały miejsce, jest bardzo duże zarówno wśród klubów politycznych jak i wśród kół szerokiej opinii. Świadectwem o tem choćby są dzienniki zarówno krajowe jak i zagraniczne, gdzie szeroko omawiane są obydwaj artykuły.

Wczorajsza prasa stołeczna głównie miejsce swych szpalt poświęciła temu wydarzeniu politycznemu. Zauważyć musimy, iż opozycja prawniczo wyraża pewnego rodzaju zadowolenie zarówno z artykułu Marszałka Piłsudskiego jak i z odpowiedzi marsz. Sejmu. Widzi ona w tem kompromitację swego sojusznika, a jednocześnie wroga obozu lewicowego z P. P. S. i Wyzwoleniem na czele. Fakt bowiem jest niezbitym, czemu nie zaprzeczają pan marsz. Sejmu Daszyński, iż lewica z jednej strony wśród [mas swoich wyborców szerzyła ostrą demagogię antyrządową, opozycyjną, z drugiej zaś stroną pod obliczem, pewnego usmiechu i spojrzeń w stronę rządu, pod pokrywką szumnych uchwał opozycyjnych, wydawanych dla zamyslenia oczu wyborców, przewodził lewicy, dążyli szlakiem drogi do porozumienia się z rządem. I to jest niewątpliwie wielka zasługa artykułu Marsz. Piłsudskiego iż przeciął on i wyciągnął na wierzch tę amoralność parlamentarnych przywódców opozycji lewicowej, amoralność specyficzna dla naszego świata sejmowego. Może z tego właśnie względu prasa lewicowa skromnie zamilcza i nie rozchodzi się zbyt nad obydwoma artykułami. Jedynie zapowiadają oni, iż dalsza decyzja nastąpić musi, a nastąpi ona na drodze porozumienia stronnictw lewicowych i stronnictw tak. zw. centrum.

Od „Centrolewu” zatem jak mniema lewica zależeć będzie dalsza sytuacja polityczna. Marsz. Sejmu Daszyński tak samo jak lewica i prawica w swojej odpowiedzi domaga się od rządu szybkiego zwołania Sejmu. Jaki jest jego cel także można wywnioskować z listu marsz. Daszyńskiego. Sejm będzie zwołany po to by móc przeglądać spisy osobowe klubów, by móc obliczyć nazwiska poselskie, by wyczytać z tych spisów nazwiska wybitniejszych posłów.

Oto zatem główny cel zwołania wcześniejszej sesji Sejmu. Nie oto, by przystąpić do rzetelnej pracy państwowotwórczej nad budżetem i rewizją konstytucji, lecz wyłącznie na to, by rozstrzygać różne „Canapé-Frage” oraz urządzić rządowi różnego rodzaju figielki. Rząd tymczasem pracuje w dalszym ciągu nad szeregiem spraw, związanych z sytuacją gospodarczą i sytuacją sztuczki stosowane przez opozycję, albowiem potrafi je zwalczyć i skutecznie pracować nad usunięciem szkodliwej sytuacji gospodarczej, wpływającej z gospodarczego zastojem w Europie.

Krwawe wybory w Meksyku. MEKSYK, 24-IX. (Pat.) Według doniesień prasy w związku z wyborami władz municipalnych stanu Meksyk w miejscowościach Jalapa i Veracruz doszło do krwawych zamieszek, w ciągu których 130 osób zostało zabitych, zaś kilkaset odniosło rany.

Katastrofa samolotu.

WINNIPEG, 24-IX. (Pat.) Do jeziora Maniboga spadł wczoraj samolot. Trzy osoby poniosły śmierć.

Podróż Pana Prezydenta Rzplitej.

Kleck — Stolpce — Rubieżewice — Iwieniec — Naliboki Niechnewicze.

W dalszym ciągu pobytu w Klecku o godz. 8 korpus ochrony pogranicza podejmował p. Prezydenta o biadom w kasynie 9 batalionu KOP. W czasie deseru przemówił dowódca okręgu KOP. gen. Tessaro-Zosik, który m. in. powiedział: „W podróży swej po wschodnich polach naszego kraju dotarłeś dzisiaj Dostojny Panie Prezydencie, do słupów granicznych. Pośród szarych dni, jakie tu na rubieżach Rzeczypospolitej spędzamy, zajął nam dziś dzień radostny i słoneczny”. Z kolei przemówił przedstawiciel ludności, p. Jeleński, składając na ręce Dostojnego Gościa podziękowanie dla władz polskich, że zesłały na kresy tego anioła opiekunczego, jakim jest KOP., który strzeże dobra wszystkich obywateli, bez względu na wyznaczenie i narodowość. Po skończonym obiedzie p. Prezydent, żegnany owacyjnie przez brać żołnierską, udał się na spoczynek.

Pan Prezydent poświęcił dzień wczorajszy na wiedzanie nadgranicznych wsi i miasteczek, oddziałów K. O. P. oraz osiedli osadników wojskowych. Przed wyjazdem swoim z Klecka Dostojny Gość udał się do szkoły tresury psów melnicko-siedleckich Korpusu Ochrony Pogranicza, gdzie z wielkim zainteresowaniem przyglądał się tresurze. Żegnany owacyjnie przez ludność miasta Klecka Dostojny Gość odjechał w dalszą drogę.

O godzinie 11-ej auto, wiozące Pana Prezydenta, otoczone szwadronem Korpusu Ochrony Pogranicza, zajęło przed bramą tryumfalną miasta Stolpce, wśród swistu syren fabrycznych i bicia dzwonów kościelnych. Przed bramą tryumfalną zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz państwowych ze starostą p. Kulwieciami na czele, przedstawiciele władz samorządowych, osadnicy, organizacje społeczne i t. d.

Wśród entuzjastycznych okrzyków, Pan Prezydent przeszedł wzdłuż

szpalerów zgromadzonych organizatorów oraz młodzieży szkół, poczem udał się do kościoła, zniszczonego w czasie wojny, a obecnie odbudowanego, który zwiedził. Po zwiedzeniu kościoła Pan Prezydent odjechał do strażnicy K. O. P. Nr. 64 im. Mikołaja Kopernika w miejscowości Borkowszczyzna.

Pan Prezydent dokładnie obejrzał strażnicę, poczem udał się nad samą granicę, gdzie obejrzał posturki oraz dłuższą chwilę pozostawał przy słupie granicznym 762. Opuścił strażnicę Dostojny Gość wpisując się do księgi pamiątkowej.

Z kolei gorące powitanie urzędu Państwa miasteczko Rubieżewice położone o 800 metrów od granicy sowieckiej. Tutaj Pan Prezydent zwiedził koszar drugiej kompanii 7 baonu K. O. P., gorąco przyjmowany przez oficerów i żołnierzy. Dalszym etapem podróży Pana Prezydenta było miasteczko Iwieniec, znajdujące się w starostwie wolożyńskim.

O godzinie 16-ej Pan Prezydent opuścił miasteczko Iwieniec. Po drodze zwiedził szkołę w Nalibokach, poczem przejechał przez puszczyk Nalibocki. Zatrzymał się nad jeziorem Kromań, imponującą oświetlonym przy pomocy ognisk rozpalonych wzdłuż brzegu i tutaj, zaproszony przez nadleśnictwo, zasiadł na pamiątkę swego pobytu drzewko. Po drodze do Szczors Pan Prezydent obecny był na uroczystości poświęcenia nowego mostu na Niemnie.

Ostatnim etapem podróży Pana Prezydenta była miejscowość Niechnewicze, gdzie Pan Prezydent zabrał w gościnie u osadników wojskowych.

O godz. 9 wiecz. Pan Prezydent przybył do Nowogródka, gdzie spożył w ścisłym gronie obiad, poczem Dostojny Gość udał się na spoczynek.

Hugenberg rozpoczął atak.

Zasługą Hugenberga jest bezspornie zjednoczenie wszystkich niemieckich grupowań, będących bardziej prawniczymi od partii narodowej, pisał w tych dniach organ partii narodowej „Deutsche Allg. Ztg.” Tryumwirat Hugenberg-Seldte-Hitler rozpoczął swe natarcie na republikę niemiecką. Pisałemu już na łamach „Kurjera Wileńskiego”, że ów szturm atak, prowadzi się nie przeciwko republice, lecz przeciwko jej treści socjal-demokratycznej. Nikt jawnie nie wysuwa hasła monarchistycznych. Wogóle ruch, ogłoszony przez Hugenberga oznacza się niezwykłą mglistością, co odpowiada różnorodności stworzonego przezeń bloku. Mamy tu trzech, dzielnych agrarzy ze związku wiejskiego, dla których rzeczą ważną są wysokie cla agrarne oraz kredyty dla gospodarki wiejskiej, obok zawziętych militarystów starej królewskiej pruskiej szkoły ze „Stahlhelmu” i wreszcie sproletaryzowanych zdziaczył mieszczuchów z partii Hitlera, którzy plują na wszystko i którzy już znajdują się wespół z lumpenproletariatem „poza społeczeństwem”. Ostatecznie jedni paraliżują innych: agrarzyse hamują, gdy wola wyjednać u republiki cla i kredyty niż wdawać się w ryzykowne awantury. Hitlerowcy, którzy nie mają już do stracenia (oszczędności swe stracili podczas inflacji) podniecają do wzmocnienia aktywności. W rezultacie tryumwirat postępuje 2 kroki naprzód a cofa się o trzy kroki.

Niedawno ukazała się ciekawa książka „Nacjonalisci w więzieniach burżuazji”. Jeden z bohaterów prawniczo-aktywności tak smutnie określa niedzielę swych spółtowarzyszy: „Przed czynem wszyscy ciebie podniecają i zachęcają. Po czynie, gdy siedzisz za kratami, nikt już ciebie nie chce znać”.

W ten sposób określają swoją sytuację „bohaterowie” prawniczo-aktywności w Niemczech.

Jeżeli się bliżej przyjrzemy tym „bohaterom”, odróżnimy dwie charakterystyczne cechy: 1) nie są to, bynajmniej zdziaczali wskutek niedzieli, jak to usiłuje przedstawić opinia społecznej prasa prawnicowa, lecz b. oficerowie, wolejcy w skutku zredukowania armii oraz młodzi ludzie z tego środowiska. Niektórzy z nich, wprawdzie, byli na służbie w organizacjach wiejskich, lecz nigdy nie byli gospodarzami wiejskimi. 2) W długiej galerii typów niemieckich prawniczych terrorystów ostatniego dziesięciolecia widzimy, jak zaciera się granica między przestępcą politycznym a kryminalnym. Większość z nich przypomina raczej średnio-wiecznego włoskiego „Bravo” który mordował za odpowiednie wynagrodzenie na zamówienie, niż Wilhelm a Tell'a lub rosyjskich ideowych rewolucjonistów. Są to zdeprawowane elementy, znajdujące się poza społeczeństwem. Obywatele prawniczo-

mogą naprawdę korzystać z ich usług, ale trzymając ich na znacznej odległości od siebie. Solidni obywatele dokoła Hugenberga i nieopinie polityczni dokoła Hitlera — są to dwa różne światy...

Te dwie różne armie chciał Hugenberg zjednoczyć pod jednym sztandarem. Z początku było wysunięte hasło: „Więcej władzy dla Prezydenta republik! Następnie nowe hasło: „Precz z planem Junga!” — Hugenberg pod hasłem: „Za wywołanie Niemiec!” domaga się plebiscytu w sprawie planu Junga. Nie można twierdzić, by to hasło było wybrane bardzo szczęśliwie, bowiem przeciwnicy Hugenberga zupełnie słusznie odpowiadają, że jeśli Niemcy odmówią ratyfikacji planu Junga, będzie obowiązywał znowu plan Davesa, a jednak plan Junga oznacza dla Niemiec na najbliższe 3 lata zmniejszenie długów reparacyjnych corocznie na 700 milionów marek! Tymczasem rząd już nakreślił program odpowiedniego zmniejszenia podatków w Niemczech, a zmniejszenie podatków na 700 milionów rocznie i ewakuacja Nadrenji przez wojska sojusznice więcej przemawiają do serca trzeźwego obywatela niemieckiego niż nacjonalistyczno-romantyczna frazeologia Hugenberga.

Wprawdzie program budżetowy rządu, przewidujący redukcję oraz zmniejszenie pensji urzędnikom i zasiłków bezrobotnym wywołuje wiele niezadowolenia w kraju i niezgody w obozie rządowym, lecz sformułowanie tekstu plebiscytu Hugenberga jest tak bezładne, że można zapamiętać jedynie § 4, na mocy którego przeciwników politycznych Hugenberga należy karać jako zdrajców państwowych. Jednocześnie powstała w obozie Hugenberga różnica zdań co do tego, czy należy uwzględnić tylko Sztresemanna czy też również i Hindenburga. Hitler jest za tem, by uwzględnić również Hindenburga, lecz agrarzyse ze związku wiejskiego są mocno zaniepokojeni taką perspektywą. Nie wiadomo jak się skończy spór współtowarzyszy Hugenberga i kto go wreszcie wtrąci do więzienia. Hasło jednak „Sztresemanna do więzienia!” może się podobać towarzyszym Hitlera ale wątpliwa jest rzeczą, czy będzie miało powodzenie wśród elementów uświadomionych.

Pewna gazeta niemiecka dopowiednie zaznaczyła „że plebiscyt przygotowany przez Hugenberga dowiedzie, ilu jest w Niemczech „politycznie niepoczytalnych”. Faktem jest, że Hugenberg rozpoczął swój atak bez jawnego programu z bardzo nieudolnie sformułowanymi hasłami i że jego „jedynolity front” w założeniu jest skazany na rozpadnięcie się. To też według wszelkiego prawdopodobieństwa cała tak groźna zapowiedziąca też akcja spełnia na niczym.

Dr. Grzegorz Wierszowski.

Przed przyjazdem Pana Prezydenta do Wilna.

Min. Składkowski przybędzie do Wilna.

W czasie swego pobytu w dniu 23 b. m. w Warszawie wojewoda Raczkiewicz przyjęty był przez ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawach służbowych.

P. minister Składkowski w dniu 25 b. m. w godzinach popołudniowych przybędzie samochodem z Warszawy do Wilna i weźmie udział w powitaniu koło Ostrej Bramy, przyjeżdżającego z Nowogródka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Na spotkanie P. Prezydenta.

P. wojewoda Raczkiewicz wyjeżdża dzisiaj w godzinach popołudniowych na granicę województwa wileńskiego w celu powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybędzie do Wilna w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz.

Przed Ostą Bramą odbędzie się uroczyste powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego.

Wojewoda Raczkiewicz i rektor ks. Falkowski u Marszałka Piłsudskiego.

Zaproszenie na uroczystości jubileuszowe 350-lecia U. S. B.

WILNO. Wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz i J.M. rektor U. S. B. ks. Czesław Falkowski udali się w niedzielę, dnia 22 b. m. wieczór do Warszawy ażeby przedstawić Panu Marszałkowi Piłsudskiemu program uroczystości jubileuszowych U. S. B. i z ramienia Komitetu Społecznego oraz Uniwersytetu prosić Pana Marszałka o przybycie na uroczystości uniwersyteckie. Podczas audjencji Pan Marszałek w toku rozmowy z p. wojewodą i ks. rektorem zapytany o zainteresowaniem o szczegóły odwołania gmachów uniwersyteckich oraz o szczegóły programu obchodu, wyrażając gorącą chęć przyjazdu na obchód U. S. B. Pan Marszałek Piłsudski nadmieniał, że jeżeli nie wyjątkowego nie stanie na przeszkodzie, pragnąłby podczas tych uroczystości być w Wilnie.

J.M. ks. rektor Uniwersytetu w czasie audjencji wręczył Panu Marszałkowi pierwszy egzemplarz okazowy pamiątkowego medalu, wybitego przez Uniwersytet S. B. z racji 350-lecia istnienia i 10-lecia wstąpienia naszej Wszechnicy. Wojewoda Raczkiewicz i rektor Falkowski przybyli dnia 24 b. m. z powrotem do Wilna.

Na uroczystości jubileuszowe U. S. B.

Rozpoczynające się w dn. 9 października przybędzie z ramienia rządu centralnego minister W. R. i O. P. Czerwiński.

Przybycie zwłok Joachima Lelewela.

Wczoraj rano przybyły z dalekiego Paryża do Wilna prochy Joachima Lelewela, spotkane na dworcu przez komitet obchodu 350-lecia U. S. B. z p. wojewodą Raczkiewiczem, marszałkiem senatu prof. Szymańskim i senatem akademickim na czele.

Trumnę z prochami Lelewela ustawiono na specjalnym katafalku w poczekalni I klasy, przy której stanęła warta honorowa uczniów gimn. im. Lelewela i żołnierzy.

O godz. 6-ej wieczorem odbyła się ekspozycja zwłok do kościoła św. Jana. Gdy trumnę ustawiono na ośmiokonnym rydwanie prezydent miasta p. Folejewski wygłosił następującą przemówienie:

Przemówienie prezydenta miasta p. Folejewskiego.

Prochy Lelewela w Wilnie — tak Bóg chciał. Lelewel w dramacie Wypisankiego mówi:

„Nie pozwól mnie Bóg wrócić. Powrócić tam gdzie rwie tęsknota Gdzie są mojego serca trąsky Uwięźle”.

„Ja w mej pierś Skupiłem wszystkie Litwy serca”.

A jednak stało się, prochy Lelewela są w Wilnie. Tak być musiało, bo chociaż prochy były hen, daleko w Paryżu, to duch jego zawsze był wśród nas, tu w Wilnie, często zapominany przez nas i zapominany, włączany brutalnie stopą zaborycy na ziemię, lecz był zawsze. Ten „mazurkoroniarz”, kiedy przyjechał do Wilna, kiedy dojrzał tu duchowo, staje się „mocno w litewskim uwielbiany gronie” i „sercem współrodaka żyje między braćmi” (wiersz Mickiewicza do Lelewela).

Ten „mazur” staje się wozem duchowym młodzieży na Litwie, księgi jego (wykłady) nigdy nie kłamią. Ten historyk przenikliwy, ten analityk, dochodzi do przekonania, że nie można budować przyszłości bez oparcia się o przeszłość, bo przeszłość potrzebna nam jest jako wspomnienia narodowe, które podnoszą uczucia, zapalają serca i umysł do działalności. Lecz powrotu do przeszłości być nie powinno — „chcemy widzieć nową i odmłodzoną

Starosta grodzki powiadamia

wszystkie organizacje, stowarzyszenia, związki i t. d., które otrzymały przepustki celem wzięcia udziału w uroczystym powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, iż przejście na plac przed Ostą Bramą, gdzie się odbędzie powitanie jest wyznaczone przez ulicę Bazylijską od strony Hal Miejskich.

Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki proszone są o przybycie najpóźniej o godzinie 6.30.

Nadmienia się, iż organizacje, które przybędą wcześniej będą mogły zająć lepsze miejsca.

Apel do ludności.

Uprasza się w czasie przejazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Ministrów i Swity o nierzucanie kwiatami ze względu na to, że przy pedzie samochodów nieumiejętne rzucone kwiaty mogą narazić przejeżdżających. Wzywa się ludność do utrzymania porządku i ścisłego stosowania się do wskazówek straży porządkowej.

Zjazd przyrodników i lekarzy.

Przyjazd ministrów.

Na uroczystości związane ze zjazdem lekarzy i przyrodników polskich przybędą do Wilna z Warszawy minister Składkowski, zaś z Nowogródka ministrowie Niezabykowski i Staniewicz.

Delegacja jugosłowiańska.

Na zjazd lekarzy - przyrodników polskich przybywa liczna delegacja

jugosłowiańska z prof. Ivkovicem na czele. Z Warszawy przybędzie również szef departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. gen. Ruppert i dyrektor departamentu służby zdrowia M. S. Wewn. Piestrzyński.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

LIGA NARODÓW.

Plenarne posiedzenie.

GENEWA, 24.IX. (Pat.). Dzisiejsze plenarne Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło się o godzinie 10. Przewodniczący zakomunikował, że panowie Fromageot i Cecil Hurst przyjęli wybór na członków Stałego Trybunału Sprawiedliwości Między-

narodowej. Następnie Zgromadzenie przystąpiło do pierwszego z 9 punktów porządku dziennego, a mianowicie do kwestii ograniczenia handlu narkotykami. W tej sprawie sprawozdanie złożył delegat Jugosławii Foticz.

Sprawa rozbrojenia.

GENEWA, 24.IX. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia lord Cecil wyraził zadowolenie, że już 13 państw przyjęło klauzulę fakultatywną i oświadczył, że rząd jego kraju stara się będzie o ograniczenie materiału wojennego, co stanowi właściwą podstawę rozbrojenia.

Następny mówca Cassen apro-

bował sprawozdanie o pomocy finansowej i oświadczył, że Francja gorąco popiera projekt i dążyć będzie do jego urzeczywistnienia. Po sprawozdaniu Sandlera o kontroli prywatnej fabrykacji broni i materiału wojennego oraz po zatwierdzeniu przez Zgromadzenie regulaminu przyszłej stacji radiotelegraficznej posiedzenie zostało zamknięte.

Wieczorne posiedzenie.

GENEWA, 24. IX. (Pat.). Na Zgromadzeniu Ligi Narodów, odbytym dziś wieczorem, postanowiono liczbę członków komisji, która ma zbadać sprawę personalną Ligi Narodów podnieść z 9 na 13. Następnie w imieniu komisji prawnej delegat francuski złożył sprawozdanie o wniosku angielskim, dotyczącym zharmonizowania postanowień art. 12 i 15 paktu Ligi z postanowieniami paktu Kelloga. Rezolucja wzywająca Radę Ligi Narodów do mianowania komisji w składzie 11 członków dla opracowania od-

powiednich wniosków dla następnego Zgromadzenia Ligi, została przez Zgromadzenie przyjęta, podobnie jak i sprawozdanie delegata belgijskiego w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego. Wreszcie przyjęto sprawozdanie i rezolucję Andersena w sprawie pożądanego przyspieszenia ratyfikacji układów zawartych pod auspicjami Ligi Narodów, poczem wyznaczono następne posiedzenie plenarne Zgromadzenia na jutro przed południem.

Ukończenie prac Komisji prawnej.

GENEWA, 24. IX. (Pat.). Komisja prawna Zgromadzenia Ligi Narodów ukończyła swe prace przyjęciem zaproponowanej przez podkomisję rezolucji, dotyczącej wniosku delegata chińskiego, który zwrócił uwagę na procedurę stosowania art. 19 paktu Ligi Narodów w sprawie rewizji traktatów, które stały się niemożliwe do stosowania. Rezolucja między innymi zwraca uwagę na oświadczenie delegacji chińskiej, według którego pewne pakt, zawarte pomiędzy Chinami

i innymi państwami stoją w sprzeczności z obecną sytuacją i dlatego stały się — zdaniem Chin — niemożliwymi do stosowania. Poza to rezolucja wskazuje na brzmienie art. 19 który każdemu państwu, będącemu członkiem Ligi, daje prawo żądania od Zgromadzenia Ligi Narodów zbadania takich traktatów. Wszyskie członkowie Zgromadzenia Ligi Narodów wyrazili swą zgodę na rezolucję, która w ten sposób zakończyła długą i żmudną dyskusję w tej sprawie.

Zamknięcie sesji parlamentu czeskiego.

PRAGA, 24.IX. (Pat.). Własnoręcznie pismem prezydenta republiki zamknięta została letnia sesja parlamentu. Wbrew zwyczajowi nie nastąpiło równocześnie zwolnienie obu izb na sesję jesienną, co tłumaczone jest ogólnie jako objaw przesi-

lenia parlamentarnego. Kompetentne czynniki koalicji zadecydują w dniu dzisiejszym, czy nastąpią nowe wybory. Według dalszych doniesień, szef rządu miał uzyskać zgodę prezydenta republiki na podjęcie niezbędnych zarządzeń.

Nowy napad na Żydów w Palestynie.

BERLIN, 24. IX. (Pat.). Donoszą z Jeruzolimy, że w nocy osiedle Kfar-Leladin uległo napadowi, połączonemu z grabieżą mieszkańców

żydowskich. Strażnicy kolonji oraz kilku dzieci zostało zastrzelonych. W pozostałej części Palestyny położenie się poprawia.

Żądania sjonistów w sprawie przywrócenia normalnych stosunków w Palestynie.

WIEDEŃ, 24.IX. (Pat.). Dzienniki donoszą z Londynu: Prezydent Jewish Agency Weizmann został przyjęty wczoraj popołudniu przez Mac Donalda i wręczył mu zasadnicze żądania sjonistycznej organizacji światowej w sprawie przywrócenia normalnych stosunków w Palestynie.

Żądania te obejmują następujące punkty: 1) mocarstwo mandatowe

musi przedsięwziąć energiczne zarządzenia, aby zabezpieczyć życie i mienie mieszkańców żydowskich; 2) dla osiągnięcia tego celu potrzebna jest reorganizacja policji krajowej i armji transjordanjskiej; 3) mocarstwo mandatowe musi w myśl noty Balfoura zagwarantować czynne poparcie rozwoju gospodarczego i ożywienia działalności kolonizacyjnej Żydów.

Mapa powietrzna Europy i Ameryki.

Mapa linii powietrznych świata, sporządzona przez angielskiego ministra lotnictwa, wykazuje kolosalny rozwój lotnictwa, obsługującego już obecnie 80.000 mil linii powietrznych. Na czele idą Niemcy z 18.000 mil tych linii, łączących główne miasta i okręgi wewnątrz kraju i rozciągających się daleko poza jego granice, do wszystkich głównych miast Europy. Jako rezultat rozwiniętego w takim stopniu lotnictwa posiadają Niemcy najlepiej uzurżoną obsługę powietrzną korespondencyjną tawarową i pasażerską.

Z pośród państw europejskich wślad za Niemcami, pod względem rozwoju lotnictwa, w zastosowaniu do ruchu przewozowego, idzie Francja, która w ciągu ostatnich dwóch lat podwoiła długość linii powietrznych, obejmujących obecnie 12.500 mil i łączących Francję nietylko z wszystkimi srodowiskami wewnątrz kraju, ale także z Londynem, Warszawą, Konstantynopolem, kolonjami w Północnej Afryce oraz w Afryce środkowej. Linja francuska z Paryża do Buenos-Ayres jest, jak dotychczas, najmniejszą pomyślaną linią powietrzną świata.

Najdłuższą z linii powietrznych sowieckich jest łącząca Moskwę z Irkutskiem. Projektowana jest też i bliska otwarcia, obsługiwana łącząc z Niemcami, linja powietrzna, sięgająca z Moskwy do Teheranu. Mapa powietrzna nie podaje jednak dokładnych wykresów handlowych linii sowieckich, tak że dane co do rozwoju lotnictwa w Bolszewji są pod znakiem zapytania, bodaj że celowo przez rząd Sowietów, w tym stanie tajemniczości utrzymywane.

W Ameryce istnieje obecnie 16.000 mil linii powietrznych, obsługiwanych jednak wyłącznie przez przedsiębiorstwa prywatne. Korespondencja, przewożona samolotami, sięga w Stanach Zjednoczonych 230 ton miesięcznie. Około 10.000 mil oświetlanych jest w nocy reflektorami, aby umożliwić kursowanie samolotów przez całą dobę bez przerwy. Amerykańska awiatyka takiej w większości państw europejskich, nie była nigdy subsydiowana przez rząd, który jedynie przyczynił się do budowania aerodromów, nownego oświetlenia linii, oraz zorganizowania odpowiedniej obsługi meteorologicznej. Wobec tych liczb imponujących, dziwnie odbija staby rozwój lotnictwa w Anglii, figurująca w ogólnym wykazie zaledwie z 5.000 mil linii powietrznych.

Specjalne linje łączy W. Brytanję z jej domniami, a zwłaszcza z Indjami. Maleńka Belgja obsługuje 1.050 mil powietrznych linii, łączących kraj macierzysty z belgijskim Congo.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
SUKNO I BŁAWAT
K. Rutkowski i J. Domagała
Tel. Nr. 14-02, WILNO, Wielka 47.
NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY
skład bogato zaopatrzony w duży wybór:
Jedwabie, wełny, materiały białeżniane
eet. 2551

VI tydzień lotniczo-gazowy.

Poraz szósty z kolei przystępuje Komitet Wojewódzki Wileński L. O. P. do organizacji „Tygodnia Lotniczo-Gazowego”, który odbędzie się w dniach od 6—13 października 1929 roku.

Cele VI Tygodnia Lotniczo-Gazowego są zasadniczo te same co i lat poprzednich i w całości pokrywają się z ogólnymi zasadami instytucji z tą tylko różnicą, że z roku na rok zadania, do spełnienia których powołana jest L. O. P. P. wzrastają, rozszerzają swój zakres, obejmując coraz bardziej aktualny komplet zagadnień, związanych z obroną państwa.

Po przebyciu do kościoła św. Jana trumnę w powodzi kwiatów ustawiono na katafalku w kaplicy Bożego Ciała, gdzie pozostaną do dn. 9 października, kiedy zostaną złożone na wieczny spoczynek na Rosie.

Obecnie, niezależnie od popierania rozwoju lotnictwa Liga przeprowadza olbrzymie dzieło przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwgazowej.

Im więcej ludzi będzie złożonych do Kas Ligi tem szybciej zagadnienia realizowane przez Ligę będą osiągnięte. Zwiększenie wydajności liczby członków L. O. P. P. i jednorazowe poważne zasilenie jej funduszy oto naczelne zadanie VI Tygodnia Lotniczo-Gazowego.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 24 IX. (Pat.). Dnia 24 b. m. w 15 dniu ciągienia V klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

Po 10 tys. zł.
Nr. Nr. 11.690, 122.984, 135.930.
Po 5 tys. zł.
Nr. Nr. 2.675, 44.152, 52.079, 62.919, 64.096, 17845, 139.101, 160.077 i 163.991.

Kino Miejskie
Od dnia 23 do 25 września
1929 r. wyłącznie będzie
wyświetlany film:

„Człowiek bez nerwów“
Dramat w 10 aktach
W roli głównej Harry Peel. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów o g. 6-ej, ostatni seans o godz. 10 wiecz.

KINO-TEATR
„HELIOS“
Wileńska 38.

„Dziewica Orleańska“
Wielka epopea filmowa. W roli JOANNY D'ARC natchniona Limonne Genevois.
Reżys. Marco de Gastyne. 50.000 statystów. Koszt 25 milionów franków.

KINO-TEATR
„HOLLYWOOD“
Mickiewicza 22.

Dziś! Wielki przebój filmowy
Djablica z Trypolisu
Wzruszający dramat w 10 aktach.

KINO
Piccadilly
Wielka 42, Tel. 17-85.

HURAGAN
Dziś! Wielki Tryumfalny Film Narodowy
(Rok 1863). Potężna epopea płomiennej miłości i bohaterskiego poświęcenia.

Kino Kolejowe
OGNIKO
(cbok dworca kolejow.)

Dziś! Rudolf Valentino
„Jedna noc“
Nad program: „PRZEDWIOŚNIE“ według G. Zapolskiej.

KINO-TEATR
Światowid
Mickiewicza 9.

„Tajemnica salonu piękności“
W roli głównej Olive-Tell.

Polskie Kino
WANDA
ul. Wielka 30, tel. 14-81

„PRZEDWIOŚNIE“
monumentalny epokowy dramat w 12 aktach.

Lady from London
udziela lekcji angielskiego
oddzielnie — zbiorowo (4 osob. kompl.)
Wileńska 24 m. 2 od 10—12 i 4—6.

Wysoki zarobek
Każdodienne obliczenia
Potrzebni inteligentni pracownicy — panie do pracy propagandowej, dołączającej specjalnie działu kobiecego, oraz panowie — do lekkiej i korzystnej aktywności. Praca stała. Kompletnie przygotowanie do pracy początkujących. Potrzebni również rutynowani aktywni pracownicy ręki na wysoką płacę. Zgłoszenia oddzielnie z wyjątkiem święt wyłącznie w godzinach 9—12, ul. Wileńska 26-11. P. I. W. 2642-0.

KURJER WILEŃSKI S-KA Z OGRAN. ODP.
DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA
„ZNICZ“
Ś-TO JAŃSKA 1 - WILNO - TELEFON 3-40
DZIAŁA KSIĄŻKOWE, DRUKI, KSIĄŻKI DLA URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH, SAMORZĄDOWYCH, ZAKŁADÓW NAUKOWYCH. BILETY WIZYTOWE, PROSPEKTY, ZAPROSZENIA, AFISZE I WSZELKIEGO RODZAJU ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA
DRUKI JEDNO I WIELOBARWNE — OPRAWA KSIĄŻEK PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Piszemy
na maszynach tanio, szybko i fachowo
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152

Maszynistka-biuralistka
poszukuje stałej lub czasowej pracy.
Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“, 2455

Pokój
dla samotnego do wynajęcia. Dowiedzieć się: Saska Kępa 6—2.

BATERE „BATRA“
„BATRA“ — „BATRA“ — goniec rzezy, „Kto baterję kupi życzy, Temu radzie mogą szczerze: Niechaj tylko „BATRE“ bierzcie!
Baterje „BATRA“ są bezsprzecznie najlepsze.
Fabryka Elementów i Baterji „BATRA“ Poznań.

Energiczny handlowiec
magazynier z długoletnią praktyką przyjmie posadę. Oferty do „Kurjera Wileńskiego“ pod „Magazynier“, 2453

Zdolnych
zastępców do sprzedaży losów (obligacji państwowych) na raty poszukuje w każdym mieście poważna instytucja bankowa. Zgłoszenia: „Ruch“ Kraków, Szczępańska 9, dla „B. 175“. Początkujących pocamy. 2871

Młody człowiek
(chrześć.) z maturą, władający biegle językiem niemieckim i piszący na maszynie poszukuje zajęcia. Event. jako praktykant do banku lub biura handlowego. Łaskawe zgłoszenia pod „sumienny“ do adm. „K. W.“

Inteligentni PANIE I PANOWIE
pragnący zająć się korzystną pracą propagandową we wszystkich miejscowościach woj. wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego — zechcą złożyć podania wraz z życiorysem i referencjami oraz fotografią do biura P. Z. Polsk. Inst. Wydawn. Wilno, Wileńska 26—11, załączając życiorys na odpowiad. Osobiście w godz. 9—12, z wyjątkiem dni świątecznych.

Pokój frontowy
zdany pod mieszkanie, biuro lub gabinet lekarski z oddzielnym wejściem i telefonem w ul. Hetmańskiej i Wielkiej. Dowiedzieć się w biurze ogłoszeń J. Karlin, Niemiecka 22.

WĘGIEL
opałowy, kowalski i drzewny, drzewo rabane.
Dostawa od 100 kigr.
D/H. „WILOPAL“
Styczniowa 3.
Wilno. Telef. 18—17.

Buchalter-bilansista
przyjmie posadę stałą, lub godzinową.
Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego“ pod „Buchalter“, 2452

LEKARZE
DOKTOR MEDYCYNY
A. CYMBLER
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE
Elektroterapia, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. 1900
Mickiewicza 12
róg. Tatarskiej.
Przywileje 9—2 i 5—7

DOKTOR
BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9—1 i 3—7.
(Telef. 921).

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterapia. (Diatermia)
od 9—1, od 5—8 wiecz.
Kobietka-Lekarska

Dr. Zeldowiczowa
kobięce, weneryczne, narządów moczowych od 12—2
od 4—6
ul. Mickiewicza 24.
W. Zdr. Nr. 152.

LEKARZ-DENTYSTA
L. Chackielewicz
wrócił i wznowił przyjęcia chorych.
Wileńska 25.

Dr. Kenigsberg
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8.
Mickiewicza 4
tel. 1090. W. Z. P. 73

Akuszereka
Marja Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 8098.

Kursy Przemysłu Artystycznego
w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 15.
Przyjmują się uczniowie na rok szkolny 1929—30 na następujące kursy:
1. Kroju i szycia sukien i okryć damskich.
2. Haflu artystycznego (roboty ręczne wszelkiego rodzaju, jak folety, lalki, poduszki, abażury; szydełkowanie; malarstwo; tkactwo; koszykarstwo; hafty).
3. Tkactwa ręcznego (dywany perskie i smyrniskie, kilimy, gobeliny i sumaki).
4. Malarstwa i 5. Grafiki.
Udział się również nauki poszczególnych przedmiotów.
Po ukończeniu kursów otrzymuje się świadectwo. Szczegółowych informacji udziela się w Kancelarii Kursów przy ul. Wileńskiej 15, m. 5.
Kursy przenoszą się do nowourządzonego komfortowego lokalu. 2490 11

DZIAŁKA ZIEMI
pod Wilnem o obszarze 20 ha, ziemia bardzo dobra, łąki, las, zabudowania sprzedamy natychmiast okazjnie tanio.
Dom H-K „ZACHETA“
Mickiewicza 1, tel. 9-05

Pokój w wszelkim ewentualnie z utrzymaniem dla inteligentnej osoby do wynajęcia. Dowiedzieć się w biurze ogłoszeń J. Karlin, Niemiecka 22.

Buchalter-bilansista
przyjmie posadę stałą, lub godzinową.
Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego“ pod „Buchalter“, 2452

Czy jesteś już członkiem LOPP-u?
Zdolny organizator, buchalter-bankowiec
poszukuje posady. Może być na wyjazd. Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Zdolny“.

ZDOLNY
organizator, buchalter-bankowiec
poszukuje posady. Może być na wyjazd. Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Zdolny“.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!
ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIJENTELĘ ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE
OGŁASZAJCIE SIĘ W KURJERZE WILEŃSKIM

W. SOMERSET MAUGHAM.
Zdała od cywilizacji.
(3)
(Z cyklu „SAMOTNE DUSZE“).
Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.
Milo było w owych czasach być bogatym młodym człowiekiem. Warburton plawił się w zaproszeniach na przyjęcia, bale, polowania i t. p. uroczystości. Rozkoszował się nimi, jako że był snobem. Nie nieśmiałym snobem, trochę zawstydzonym, że mu imponują moiżni tego świata, nie snobem, który narzuca się ludziom, ciesząc się rozgłosem czy to w polityce, czy też w królestwie sztuki, nie snobem, którego ośmiewały bogactwa, ale zwyczajnym, prymitywnym snobem, zakochanym w lordach. Odznaczał się drażliwością i porwyczością, ale wołał być zlekceważonym przez arystokratę, niż usłyszeć pochlebstwo z ust prostaka. Nazwisko jego figurowało skromnie w Peerage Burk'go, i trzeba było słyszeć, z jakim cudownym od niechcenia wspominał o dalekim pokrewieństwie, łączącym go z głośnym rodem. Zato nie wspominał nigdy ani słowem o ucziwym fabrykancie z Liverpoołu, po którym przez swą matkę, niejaką pannę Gubbins, odziedziczył majątek. Żył w ciągłej grozie, że może kiedy w trakcie pobytu w Gowes lub Ascot przyzna się do niego któryś krewny z tamtych stron i skompromituje go wobec jakiejś księżnej albo nawet księcia krwi.
Ta słabostka była zbyt widoczna,

dzie, że jakiś mętny instykt nakazywał mu nie liczyć się z pieniędzmi ze względu na otoczenie. Dostał się w ręce lichwiarzy i w wieku lat trzydziestu czterech stracił cały majątek.
Za bardzo był przejęty duchem klasy, aby wahać się w wyborze następnego kroku. Zrzucony człowiek z jego sfery wynosił się zazwyczaj do kolonii. Nikt nie usłyszał od Warburtona jednego słowa skargi. Nie okazał żalu wysoko urodzonym przyjacielowi, który go namówił na katastrofalną spekulację, nie nalegał o oddanie rozpozyczonych pieniędzy, popłacił swoje długi (nie wiedząc, że w ten sposób zdradza się z kropką krwi, przekazaną mu przez pogardzonego fabrykanta), nie wrócił się do niego o pomoc i, choć nigdy w życiu nie pracował, rozzerzał się za pracę, którą mu dała utrzymanie. Pozostał tak samo pogodny, beztróski i pełen humoru jak zawsze. Nie pragnął wprawdani ludzi w zakłopotanie opowiadaniem o swoich niepowodzeniach.
Warburton był snobem, to prawda, ale był jednocześnie dżentelmenem.
Jedyną łaską, jakiej zażądał od jednego z wielkich przyjaciół, w których kole przebywał przez tyle lat, była prośba o rekomendację. Wybitny człowiek, który był wtedy sultanem w Sambulu, wziął go na służbę. Ostatni obiad przed odjazdem zjadł w swoim klubie.
— Słysz, że wyjeżdżasz, Warburton — rzekł doń stary książę Hereford.
— Tak. Na Borneo.

— Na Boga, poco ty tam jedziesz?
— Jestem bankrutem.
— Doprawdy? Szczerze mi cię żal. Zawiadom nas o swoim powrocie. Mam nadzieję, że będzie ci tam dobrze.
— O, naturalnie. Masa zwierzyń, wspaniałe polowania.
Książę skinął głową i odszedł. W kilka godzin później Warburton patrzył na zasuwaające się mgłą oddaleni wybrzeża Anglii. Pozostawił za sobą wszystko, co było zasadniczą treścią jego życia.
Od tego czasu upłynęło dwadzieścia lat. Prowadził pilnie korespondencję z wielkimi damami, i listy jego były interesujące i dowcipne. Nie stracił uwielbienia dla tytułowanych osób. Studował uważnie kronikę towarzyską w The Times (który dochodził go w sześć tygodni po wyjściu) dowiadując się o ich przyjazdach i odjazdach, urodzinach, śmierciach i małżeństwach, co pociągalo z sobą wysyłanie powinszowań względnie kondolencji. Ilustrowane pisma pokazywały mu jak kto wyglądał.
W czasie perypetycznych bytności w Anglii podejmował nic dawnego życia, tak, jakby nigdy nie została zerwana. Wiedział o wszystkich nowych osobach, jakie pojawiły się na horyzoncie towarzyskiego życia Anglii. Interesował się wyższym światem tak samo żywo, jak wtedy, kiedy sam do niego należał. W dalszym ciągu wydawało mu się to wszystko jedną rzeczą, dla której warto było żyć.
Jednakże z biegiem czasu życie jego zyskało nowe zainteresowanie.

Stanowisko, jakie zajmował, schlebiali jego próżności. Przestał być syko-fantem, spragnionym uśmiechów wielkich osobistości. Był teraz panem, i słowo jego miało moc prawa. Cieszyła go warta, złożona z Dajaków, która, kiedy przechodził, prezentowała broń. Lubił sędzić swoich bliźnich. Lubił łagodzić spory między rywalizującymi naczelnikami plemion. Krawwe zamieszki, które tłumiały za dawnych dni, napełniały go poczuciem wielkiej dumy. Był nieustraszenie odważny i tylko przez próżność. Krążyła wieść o tem, jak z zimną krwią wkroczył w pojedynkę do otoczonej palisadą wioski i zażądał wydania krawwego pirata. Miał wielkie zdolności administracyjne. Był obowiązkowy, sprawliwy i uczciwy.
I powoli, stopniowo pokochał Malajczyków. Interesowały go ich zwyczaje i obyczaje. Mógł słuchać całymi godzinami ich opowiadań. Podziwiał ich cnoty, występki zaś zbywał uśmiechem i wzruszeniem ramion.
— Swojego czasu — mawiał — byłem w przyjacielskich stosunkach z największymi dżentelmenami Anglii, ale nigdy nie spotkałem wytworniejszych dżentelmenów niż niektorzy dobrze urodzeni Malajczycy. Dumni jestem, że mogę ich nazwać swoimi przyjaciółmi.
Zachwycał się ich kurtuazją, dżynkacją w obejściu, łagodnością i porwyczością. Wiedział instyktownie, jak ich traktować. Żył dla nich prawdziwie przywiązanie. Nigdy jednak nie zapomniał o tem, że jest angielskim dżentelmenem i potępiał białych, przejmujących zwyczaje kra-

jowców. Sam pozostał odporny i nieugięty.
Nie posiadał też w ślady tych licznych białych kolegów, którzy żyli z Malajkami, gdyż postępowanie tego rodzaju, jakkolwiek uswiecone przez zwyczaj, wydawało mu się rażące, gorszące i poniżające. Trudno było przypuścić, aby człowiek, którego Albert Edward, książę Walji, nazywał po imieniu, mógł mieć coś wspólnego z tubylecami.
Za każdym powrotem z Anglii na Borneo doznawał niejako uczucia ulgi. Jego przyjaciele zastarli się tak samo, jak on, a nowa generacja traktowała go jako starego nudziarza. Miał wrażenie, że Anglia współczesna utraciła dużo ze swego uroku z czasów jego młodości. Ale Borneo pozostało takie samo i stało się teraz jego ojczyzną. Zamierzał pozostać w służbie tak długo, jak to tylko będzie możliwe, i w sercu jego tała się nadzieja, że umrze przed pójściem na emeryturę.
W testamentie wyraził życzenie, aby go pochowano w Sembuiu (gdziekolwiekby umarł) wśród ukochanego ludu, niedaleko od cichej szumiącej rzeki.
Wszelako wszystkie te marzenia i uczucia krył głęboko przed okiem ludzkim, i nikt, patrząc na tego ruchiowego, tegiego, dobrze zbudowanego człowieka z gładko wygoloną, zdrową twarzą i siwiejącymi włosami, nie domyśliłby się, że zdolny on jest do tak głębokiego sentymentu.
(D. c. n.)